Nr. 155. Środa, dnia 11 Lipca 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 29 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61296.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane. 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Hijeny licytacyjne na wsi

Im bardziej zbliżamy się do żniw, tem bardziej aktualną dla rolnika staje się sprawa ceny zbóż, która zależy oczywiście od rozmiarów podaży. Koła rolnicze wskazują wszakże słusznie, że gdyby nawet ceny te ustaliły się na względnie wysokim poziomie, to jednak wobec dużych zobowiązań, jakie na rolnikach ciąża, niemało warsztatów rolnych znajdzie się w trudnościach płatniczych. Zarówno bowiem rolnik, jak i jego wierzyciele zazwyczaj regulowanie wszelkich należności przesuwają na jesień, kiedy jest coś do sprzedania.

Nie ulega wątpliwości, że w wielu wypadkach zajdzie konieczność przymusowej sprzedaży w drodze licytacji bądź części zbiorów lub żywego inwentarza, bądź nawet całego warsztatu rolnego. Jasną jest rzeczą, że w takim razie w grę wchodzi interes zarówno rolnika-dłużnika, który pieniądze wziął, tak jak wierzyciela, który je dał. Wierzyciel ma prawo żądać zwrotu pieniędzy, dłużnik obowiązany jest je zwrócić. Jeżeli wszakże sprawa dochodzi aż do sprzedaży przymusowej, to sama logika wskazuje, że sprzedaż taka w zasadzie została przez ustawodawcę wprowadzona po to, aby — jednej strony — dłużnik pozbył się ciążącego na nim zobowiązania, z drugiej — aby wierzyciel otrzymał z powrotem wyłożone w swoim czasie pieniądze. O ileby warunki te nie miały być zachowane, to sama licytacja stałaby się zgoła bezcelowym absurdem, do gruntu wypaczającym cel ustawy.

Tymczasem niestety zbyt często u nas dzieje się właśnie tak, że traci zarówno dłużnik, jak wierzyciel, a zyskuje ktoś trzeci, nie ryzykujący nic, a rujnujący tamtych dwóch. Pomimo bowiem okólników i wyjaśnień całkiem wyraźnych władz centralnych, objekty sprzedażne szacowane są tak nisko, że otrzymana ze sprzedaży suma stanowi często zaledwie drobny odsetek rzeczywistej wartości. Rolnik słabo orjentuje się zazwyczaj w istniejących przepisach i nie umie się przed takiemi szacunkami bronić. W rezultacie rolnik bywa często zrujnowany, nie pozbywając się długu, wierzyciel zaś niejednokrotnie nie dostaje nic, otrzymana bowiem suma nie wystarcza nawet na pokrycie kosztów licytacji.

W czyim interesie leżą takie rzeczy i są praktykowane — trudno zrozumieć, wydaje się wszakże, że taki stan rzeczy tolerowany być nie powinien. W Warszawie zwrócono już na to uwagę, przyczem aresztowano paręset „hijen licytacyjnych", drogą zmowy nie dopuszczających postronnych do uczestnictwa w licytacjach, ku wielkiej szkodzie dłużnika i wierzyciela. Jeżeli nawet w Warszawie uznano stan podobny za wysoce szkodliwy, wymagający wkroczenia władzy państwowej, to cóż mówić o wsi, gdzie rolnik nie obznajmiony z przepisami, jest wręcz kozłem ofiarnym, przeznaczonym na rzeź. Dodać jeszcze trzeba, że komornicy bardzo często wożą ze sobą licytantów, którzy niby biorą udział w sprzedaży, a w gruncie rzeczy zabierają nieraz dużej stosunkowo wartości objekty za bezcen.

Byłoby wskazane wydanie choćby tymczasowych przepisów, mających na celu zarówno zmniejszenie podaży zboża i nacisku komorników oraz sekwestratorów, jak nadewszystko niedopuszczających przymusowych sprzedaży, rujnujących rolnika i wierzyciela. Zbyt niskie szacunki, a zwłaszcza „hijeny licytacyjne" żadną miarą tolerowane być nie powinny. R...

W ub. niedzielę wieczorem przybył do Warszawy kuzyn Mikada ks. Sunerori Kaya z małonką. Książęcej parze towarzyszyła świta złożona z kilku oficerów i damy dworu Na zdjęciu Książęca para na dworcu warszawskim w towarzystwie posła japońskiego w Warszawie, oraz przedstawicieli władz polskich.

Współpraca wojenna Francji i Anglji

Londyn. — „Sunday Express", omawiając wizytę francuskiego ministra spr. zagranicznych, twierdzi, iż Barthou zażądać ma od rządu brytyjskiego podpisania zobowiązania, na którego mocy W. Brytanja musiałaby wysłać do Francji dla obrony granic francuskich korpus ekspedycyjny, w razie gdyby Francja zamieszana została w nową wojnę europejską.

Według „Sunday Express", wicepremjer Baldwin i minister wojny lord Hailsham gotowi mają być do nadania zobowiązaniom locarneńskim takiej interpretacji, aby zadowolnić Francuzów. W. Brytanja wyrazić ma gotowość wysłania do Francji korpusu ekspedycyjnego na wypadek, gdy Niemcy wznosić będą fortyfikacje w obrębie 30-tu mil od Renu i jeżeli Niemcy mobilizować będą wojska w tym okręgu. W obu tych wypadkach akcja W. Brytanji nastąpi dopiero na żądanie Rady Ligi Narodów. Jeżeli jednak Niemcy wkroczyłyby na terytorjum Francji, armja brytyjska ma przyjść Francji z pomocą bez zastrzeżeń, nie czekając na rozpatrzenie zatargu przez Ligę Narodów.

Poza temi sprawami, rozmowy Barthou z Baldwinem i Hailshamem dotyczyć mają, według „Sunday Express", również sprawy utworzenia we Francji lotnisk i baz lotniczych, które miałyby być zarezerwowane dla użytku brytyjskich wojsk lotniczych. Z tych baz lotniczych samoloty brytyjskie podejmowałyby akcję przeciwko samolotom niemieckim, zmierzającym w kierunku brzegów W. Brytanji dla dokonania ataków bombowych. Brytyjski plan obrony opierać się ma na założeniu, iż w razie wojny Wielka Brytanja powinna pod względem komunikacji lotniczej być jak najbliżej Niemiec tak, aby brytyjskie eskadry lotnicze mogły prędzej dolecieć do Niemiec, atakować miasta niemieckie i przeciwdziałać akcji samolotów niemieckich, lecących w kierunku Anglji dla bombardowania miast angielskich.

Nowomianowany wojewoda białostocki gen. Janusz Głuchowski.

Junkrzy i generałowie Reichswehry
przeciw Hitlerowi.

Berlin. — Ze sfer konserwatywnych rozeszły się tu następujące bardzo sensacyjne pogłoski o akcji junkrów i Reichswehry przedsięwziętej w ostatnich dniach u feldmarszałka Hindenburga, a mającej na celu obalenie rządu Hitlera.

Otóż wedle tych informacyj grono przyjaciół prez. Hindenburga ze sfer wielkoziemiańskich zjawiło się w tych dniach w Neudeck i w czasie tej wizyty, której nadano charakter „wizyty sąsiedzkiej okolicznych ziemian" przedstawiono prez. Hindenburgowi następujący punkt widzenia

1) Feldmarszałek Hindenburg jest ostatnią niehitlerowską i od Hitlera niezależną sprężyną w ustroju niemieckim. Trzeba tę kartę wygrać czemprędzej, choćby ze względu na podeszły wiek Hindenburga;

2) Kanclerz Hitler jest w tej chwili bardzo osłabiony, gdyż rozbił swą brunatną armję, a nowej jeszcze nie stworzył, jeśli więc działać należy, to uczynić odrazu.

3) Reichswehra jest obecnie wstrząśnięta zamordowaniem gen. Schleichera i ujawnionym mordem na osobie gen. Sossowa. Jeżeli więc tak, to obecnie niema żadnej obawy o to, by Reichswehra nie usłuchała rozkazów prezydenta, choćby te rozkazy skierowane były przeciw Hitlerowi.

Z tych wszystkich przyczyn powinien prez. Hindenburg skorzystać ze swych uprawnień konstytucyjnych i udzielić dymisji rządowi kanclerza Hitlera, powołując do steru rząd wojskowy z cywilną do budówką, w rodzaju np. kanclerza v. Papena.

Wedle tych samych informacyj miała się zgłosić w Neudeck delegacja generałów Reichswehry, z których kilku dowodzących korpusami armji niemieckiej prosiło podobno o dymisję w związku z zamordowaniem gen. Schleichera.

Feldmarszałek Hindenburg dymisji tej nie przyjął, a oficerom interwenjującym u niego zapowiedział, że wdroży śledztwo.

Wynikiem tej interwencji jest też znane żądanie skierowane pod adresem gen. Blomberga min. Reichswehry, aby przedłożył motywy, dla których w krytyczną sobotę zarządził ostre pogotowie. (Alarm zustand) odziałów Reichswehry.

Jakie stanowisko wobec żądań junkrów i Reichswehry zajmie ostatecznie prez. Hindenburg trudno przewidzieć: sfery rządowe nie sądzą, aby ustąpił wobec tych nacisków, powołując się na to, że mogłoby to wywołać chaos w Niemczech.

Wedle dalszych wiadomości, nadeszłych z Berlina, wrzenie wśród oddziałów szturmowych, znajdujących się obecnie na urlopie, trwa w dalszym ciągu. Mimo ostrego zakazu odbywania zebrań, szturmowcy w cywilnych ubraniach odbywają konspiracyjne wiece na przedmieściach Berlina, przyczem rozszerzają swą propagandę również na ludność cywilną, a w szczególności na sfery robotnicze.

Pożary w Niemczech
dziełem sabotażu.

Berlin. — Do stolicy Rzeszy napływają ostatnio coraz częściej wiadomości o wybuchu groźnych pożarów w różnych częściach kraju, przyczem wiadomościom towarzyszą uporczywe pogłoski, że w większej części pożary te są dziełem sabotażu.

M. in. już obecnie uchodzi za pewne, że jeden z największych pożarów lasów w kolicach Waren w Mecklemburgu, który zdołano ugasić dopiero w ubiegłą niedzielę, powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

Pastwą tego pożaru padło przeszło tysiąc morgów młodego lasu. W związku z tym pożarem policja aresztowała w Waren 5 osobników, którzy — jak się okazało w czasie przesłuchania — należeli do zakonspirowanej organizacji komunistycznej i na których ciąży podejrzenie, że byli oni sprawcami podpalenia.

Trötitz. — Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł wielki pożar lasów, należących do kopalni „Hansa".

Wszystkie okoliczne straże pożarne i członkowie ochotniczej służby pracy biorą udział w akcji ratunkowej.

Pomimo to pożar rozszerzył się, aż do linji kolejowej, prowadzącej do Halle.

Znajdującą się w pobliżu hutę szkła musiano ustawicznie zlewać wodą, by za

SKORO AMOL WAM POMÓGŁ,
to dlaczego nie radzicie waszemu sąsiadowi ażeby również używał **AMOLU**, którego może nie znać! Do tej rady czynią dobrych przyjaciół! **AMOL** wciera się do skóry. — Cena butelki zł. 1.70. — Do nabycia w aptekach i drogerjach.

pobiec wybuchowi ognia. Wielki żar i olbrzymie kłęby dymu utrudniają bardzo akcję ratunkową. Ogień strawił około 250 morgów lasu. Dopiero po upływie dłuższego czasu zdołano przeszkodzić dalszemu rozszerzaniu się ognia i straże pożarne mogły odjechać, pozostawiając na miejscu nieliczne posterunki.

TELEGRAMY

WATYKAN CZEKA.

Citta del Vaticano. — Stanowisko sfer kościelnych wobec rządu niemieckiego tutejsze koła polityczne określają jako wyczekujące.

Wprawdzie śmierć znanego działacza katolickiego Klausnera spotkała się z wielkiem oburzeniem ze strony Watykanu, jednakowóż nie należy spodziewać się, by Watykan w związku z ostatniemi wypadkami dążył do zaostrzenia stosunków z Rzeszą.

Jeżeliby kanclerz Hitler zamierzał pójść na pewne ustępstwa, sfery kościelne z pewnością nieodrzucą żadnych propozycyj kompromisowych, które ulżyłyby położeniu katolików w Niemczech.

Berlin. — Rząd niemiecki wyraził swoje ubolewanie biskupowi Berlina ks. dr. Baresowi z powodu śmierci działacza katolickiego dra Klausenera. Śmierć ta, jak tłumaczy rząd Hitlera — nastąpiła wskutek „pomyłki".

PAPEN U NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO.

Berlin. — Nuncjusz apostolski w Berlinie Orsenigo przyjął wczoraj wicekanclerza Papena na dłuższej audjencji. Nuncjusz papieski dał wyraz sympatjom Watykanu dla Papena. W czasie rozmowy omawiano również fakt, iż zwłoki katolików, którzy znaleźli się wśród ofiar krwawych wypadków z dnia 30 czerwca b. r. zostały na polecenie władz niemieckich spalone, wbrew przepisom religijnym.

CZY MATKA ROEHMA POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO?

Paryż. — Monachijski korespondent „Chicago Tribune" donosi: „W Monachjum rozeszły się pogłoski, iż matka Roehma, z rozpaczy po śmierci swego syna, popełniła samobójstwo.

Odwiedziłem dom nad brzegiem Izery, w którym Roehm urządził mieszkanie dla swej matki. Rozmawiałem z siostrą Roehma, która oświadczyła mi, iż matki jej nie można zobaczyć. Na pytanie moje, czy pogłoski o samobójstwie matki Roehma są prawdziwe, siostra rozstrzelanego szefa sztabu S. A. odpowiedziała: „Nie mogę panu dać żadnych informacyj".

KONFISKATA MIENIA B. WICEPREZYDENTA POLICJI W BERLINIE.

Berlin. — Urząd tajnej policji państwowej podaje urzędowo do wiadomości, iż „na podstawie przepisów w sprawie konfiskaty mienia komunistów i wszystkich wrogich dla państwa i narodu jednostek" państwo pruskie przejęło na swą własność zapisane w księgach gruntowych Berlina grunta, należące do dr. Bernarda Weissa, b. wiceprezydenta policji w Berlinie, przebywającego obecnie zagranicą.

Skonfiskowany komunikat

MIN. GOEBBELSA?

Wiedeń. — Wedle wiadomości nadeszłych z Berlina, skonfiskowane zostały wszystkie dzienniki niemieckie, które zamieściły urzędową wiadomość ministerstwa propagandy, podającą liczbę zamordowanych w czasie ostatnich wypadków na około 50 ludzi.

Późną nocą wiadomość ta została wycofana, ale pisma zdołały już wypuścić na miasto kilka tysięcy egzemplarzy z tą wiadomością. Egzemplarze te zostały w ciągu nocy skonfiskowane.

Prasa wiedeńska dochodzi do wniosku, że komunikaty Goebbelsa poddawane są obecnie ostrej cenzurze.

ZAGRANICZNY FUNDUSZ PARTJI HITLEROWSKIEJ.

Nowy Jork. — Amerykańskie koła finansowe dowiadują się ze źródeł prywatnych, że Hitler przed kilkoma dniami kazał przesłać milion dolarów do Włoch. Suma ta stanowić ma specjalny fundusz pomocniczy partji hitlerowskiej

B. kombatanci francuscy

NA ARENIE POLITYCZNEJ.

Paryż. — Sukces, lecz równocześnie i groźne ostrzeżenie przyniósł dzień wczorajszy gabinetowi unji narodowej Doumerga.

Sukcesem jest zaufanie, wyrażone coprawda większością tylko 6-ciu głosów przez byłych kombatantów generalnemu sekretarzowi unji b. kombatantów, ministrowi w rządzie Doumerga p. Rivollet.

Niemniej jednak kombatanci wypowiedzieli się przeciw dotykającym ich materjalnie dekretom rządu, któremu zarzucają, że nie użył wszystkich środków, by wypełnić powierzone mu zadanie.

Dramatyczne znaczenie nadaje wczorajszym wypadkom fakt, że odtąd b. kombatanci wstępują otwarcie na arenę życia politycznego we Francji, przyczem pierwszy ich występ charakteryzuje demagogja, która może poważnie zaciążyć już w najbliższej przyszłości.

B. kombatanci uzurpują sobie prawo kontrolowania akcji rządu i grożą podjęciem odpowiedniej akcji w razie, jeżeli rząd nie dostosuje się do ich postulatów, których zresztą wobec wewnętrznych tarć nie są zdolni ująć w konkretne formy.

Następstwem dnia wczorajszego będzie niewątpliwie zaostrzenie kursu sprawiedliwości w przewlekającem się śledztwie w aferze Stawiskiego, co ułatwią w dużej mierze wakacje parlamentarne.

Na politykę zagraniczną Francji wczorajszy dzień nie wywrze w żadnym wypadku wpływu łagodzącego.

Jak to donosiliśmy, dzień 8 lipca minął tak w Paryżu, jak i na prowincji w zupełnym spokoju.

Francusko-angielskie rokowania

w Londynie.

Londyn. — W ciągu dnia wczorajszego francuski minister spraw zagr. Barthou i przybyły z nim minister marynarki Pietri oraz wyżsi urzędnicy Quai d'Orsay odbyli kilka konferencyj w brytyjskiem Foreign Office.

W rozmowach tych brał również udział ambasador francuski w Londynie, Corbin.

W czasie przedpołudniowych rozmów Barthou przedstawił obecną sytuację międzynarodową i dał wyraz woli Francji oparcia usiłowań pokojowych o Ligę Narodów. Po południu ze strony francuskiej nastąpiło szczegółowe przedstawienie planów zawarcia paktów wzajemnej pomocy, poczem rozwinęła się dyskusja.

W południe min. Simon wydał na cześć gości francuskich śniadanie, w którem wzięli również udział minister wojny lord Hailsham, prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson, b. ambasadorowie brytyjscy w Paryżu Crewe i Tyrell oraz bardzo wielu wybitnych polityków angielskich.

Z przebiegu dotychczasowych rozmów zdaje się wynikać niezbicie, że Francja nie przybyła bynajmniej do Londynu, ażeby proponować Anglji zawarcie jakiegokolwiek sojuszu, lecz wyłącznie celem tych wizyt jest uzyskanie zgody Wielkiej Brytanji na pakty o wzajemnej pomocy.

Objaśnienia Francuzów sprawić miały na Anglikach korzystne wrażenie.

BEZ UDZIAŁU BRUNATNYCH MUNDURÓW.

Monachjum. — Wielkie wrażenie wywołały wczorjsze uroczystości święta kawalerji niemieckiej, w których uczestnicy wystąpili wyłącznie w dawnych mundurach armji niemieckiej z czasów cesarskich.

Defiladę dawnej armji odbierał namiestnik Bawarji, gen. v. Epp, występujący w uniformie Reichswehry.

Weterani jednego z pułków dawnej armji bawarskiej wystąpili pod dowództwem dawnego dowódcy pułku, księcia Konrada bawarskiego, kuzyna b. następcy tronu Ruprechta.

W defilujących szeregach uczestników wojny, ubranych w dawne mundury, wystąpił także nowy szef sztabu szturmówek Lutze.

Charakterystyczne jest, że na trybunach dygnitarzy tym razem widziano nai wyżej trzy osoby w „brunatnych mundurach".

Duże wrażenie wywołała wieść, że feld marszałek Mackensen odmówił udziału w manifestacji monachijskiej.

NAUKA Z WYPADKÓW NIEMIECKICH

Wiedeń. — Rządowe sfery austrjackie, które dotąd zachowywały wielką wstrzemięźliwość wobec wypadków niemieckich, zajęły obecnie stanowisko w sprawie sytuacji w Niemczech, jak o tem świadczą mowy Dollfussa i Feya, wygłoszone ostatnio.

W mowie wygłoszonej w Mariazell kanclerz Dollfuss oświadczył, że swe poprzednie przemówienie utrzymał umyślnie w duchu pojednawczym, chcąc umożliwić odwrót zbłąkanym. Nie mogę uwierzyć — powiedział kanclerz — by szaleństwo mogło stale kierować czynami ludzkiemi. Głębokie przerażenie ogarnia nas, kiedy widzimy, do jakich rezultatów doszedł w krótkim czasie ruch, który obiecywał narodowi niemieckiemu szczęśliwą przyszłość. Nie mogło jednak być inaczej, gdyż narodowi socjaliści ubóstwiali władzę i przemoc fizyczną bez podkładu etycznego.

Minister Fey oświadczył, że wypadki w Niemczech wykazały niezbicie, że Austrja miała słuszność, zwalczając bezwzględnie hitleryzm.

ZMNIEJSZENIE CŁA NA ZIEMNIAKI I ODEZWA PRZECIW PANICE.

Berlin. — Wczoraj ogłoszone zostało rozporządzenie, wydane przez ministerstwo gospodarki i ministerstwo finansów Rzeszy, na mocy którego cło na import zagranicznych kartofli do Niemiec obniżone zostaje z 6 marek za centnar metryczny. Rozporządzenie wchodzi w życie w dniu ogłoszenia.

Równocześnie ministerstwo wyżywienia publikowało odezwę do ludności, w której tłumaczy brak młodych ziemniaków w wielkich miastach wyjątkowym nieurodzajem.

ZWALNIANIE GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI.

Bruksela. — Wskutek ogólnego ciężkiego położenia kopalń belgijskich oraz bardzo złej sytuacji na rynku węglowym spowodowanym dużym spadkiem cen, szereg kopalń w Belgji zwolnił 430 górników między nimi pewną liczbę Polaków. Przeciw tym zwolnieniom interwenjował pos. Rzplitej w Brukseli min. dr. Jackowski, któremu wyjaśniono, że był to wypadek sporadyczny, który się nie powtórzy oraz wskazano, że na ogólną ilość zwolnionych tylko połowę stanowili cudzoziemcy, resztę zaś obywatele belgijscy. Min. Jackowskiemu obiecywano również, że zwolnieni będą w miarę możności zpowrotem zatrudnieni,a część ich już znalazła pracę w kopalniach w Limburgji.

Fortyfikacje Anglji

nad granicą Irlandji.

Dublin. — Irlandzki generał opozycyjny O'Duffy oświadczył w przemówieniu w hrabstwie Caven, że według wiadomości organu partyjnego irlandzkiej armji republikańskiej, Anglja fortyfikuje sześć północnych hrabstw irlandzkich nad granicą wolnego państwa irlandzkiego.

— Jeśli to oznacza wojnę przeciw nam — oświadczył gen. O'Duffy — pójdę z Bogiem na wojnę i spodziewam się, że 95 procent błękitnych koszul pójdzie również ze mną.

PREMJER RUMUŃSKI WYJECHAŁ DO PARYŻA.

Bukareszt. — Premjer Tatarescu wyjechał do Paryża w towarzystwie ministra skarbu Florescu, żegnany na dworcu przez członków gabinetu i posła francuskiego.

LITEWSKIE MARZENIA O WILNIE.

Kowno. — Na wczorajszych uroczystościach sportowych kowieńskich, prezydent republiki Smetona wygłosił obszerne przemówienie polityczne, w którem m. in. zaznaczył, że Litwa początkowo wobec Polski zmieniła kierunek swojej polityki, lecz obecnie trzymać się będzie linji pierwotnej i dopiero będzie mogła ją zmienić, gdy Polska ostatecznie załatwi kwestję Wilna.

SIELANKOWE OBRADY.

Budapeszt. — Od 5 dni obraduje w miejscowości Pannonhalma na letnisku węgierska rada ministrów, która pracuje nad nową reformą wyborczą i rozpatruje ogólną sytuację wewnętrzną i zagraniczną Węgier.

Wszyscy członkowie gabinetu węgierskiego są gośćmi proboszcza tej miejscowości, który zaprosił ich do siebie.

Program dzienny jest ułożony w ten sposób, że ministrowie spędzają całe przedpołudnie na obradach, zaś po południu urządzają wycieczki w okoliczne lasy, w których odbywają się polowania.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH Z MOSKWĄ.

Moskwa. — Komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow prowadzi narady z przedstawicielami państw bałtyckich w sprawie zagwarantowania przez Sowiety niepodległości państw bałtyckich. W Moskwie w połowie przyszłego miesiąca odbędzie się konferencja wszystkich państw bałtyckich w sprawie podpisania paktu gwarancynego.

POGRZEB KSIĘCIA HENRYKA HOLENDERSKIEGO.

Amsterdam. — Uroczystości, związane z pogrzebem ks. Henryka holenderskiego, odbędą się w środę, dn. 11 b. m. Zwłoki zostaną złożone w grobach królewskich w Delft, gdzie przed kilku miesiącami spoczęła królowa-matka Emma.

Poseł R. P. Babiński złożył w dniu wczorajszym w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej wieniec na trumnie ks. Henryka.

BURZLIWY MECZ DRUŻYNY WŁOSKIEJ W WIEDNIU.

Wiedeń. — Do poważnych zaburzeń przyszło w niedzielę na wiedeńskim stadjonie z okazji meczu piłki nożnej między drużyną wiedeńską, a włoską drużyną „Sc. Bologna".

Zajścia, jakie wydarzyły się w ciągu meczu są tembardziej ubolewania godne, że rozegrały się w obecności wicekanclerza ks. Starhemberga i posła włoskiego. Już przed rozpoczęciem gry przyjęto drużynę włoską gwizdami i wrogiemi okrzykami.

Demonstracje przybrały na sile w ciągu meczy, kiedy Włosi zachowywali się na boisku w nieprzepisowy sposób.

Publiczność opanowywało coraz większe wzburzenie. Z miejsc stojących poczęto na boisko rzucać flaszki i inne pociski.

TAJEMNICZA KATASTROFA 2-CH NIEMIECKICH SAMOLOTÓW.

Berno Szwajcarskie. — Podróżni, którzy przybili do Szwajcarji z Górnej Szwabji, podają wiadomości o spadnięciu dwóch samolotów koło Friedrichshafen, wskutek czego zginęło 7 osób. Miejsce wypadku jest zewsząd otoczone oddziałami S. S.

Fakt, iż w jednym i tym samym czasie spadły dwa samoloty, które wyleciały z tego samego hangaru, pozwala przypuszczać, iż chodzi tu o sabotaż. Wszystkie osoby, które miały coś do czynienia z temi maszynami, zostały aresztowane.

Jeden z tych samolotów, jak opowiadają naoczni świadkowie, rozleciał się poprostu w powietrzu. Widocznie podczas lotu wybuchła maszyna piekielna.

—)x(—

P. PREMJER U PANA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa. — W poniedziałek o godzinie 11-ej. P. Prezydent Rzplitej, który powrócił z objazdu Lubelszczyzny przyjął na Zamku premjera prof. Kozłowskiego. W czasie przeszło godzinnej rozmowy p. premjer poinformował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu. Omawiana też była sprawa obsadzenia podsekretarjatu stanu w ministerstwie spr. wewn. i w ministerstwie rolnictwa. Żadna jednak decyzja w tym względzie nie zapadła.

Do obozu izolacyjnego

Warszawa. — Jak donoszą w obecnej serji transportów osób do Berezy Kartuskiej, uznanych przez władze bezpieczeństwa za zagrażające porządkowi i spokojowi publicznemu, będzie w ciągu najbliższych dni wysłanych ponad 200 aresztowanych.

W tej liczbie znajduje się około 130 osób narodowości ukraińskiej, około 40 członków Obozu Narod. Radykalnego i organizacyj pokrewnych i około 40 komunistów. Transporty z poszczególnych województw znajdują się obecnie w drodze.

Warszawska Rada adwokacka zajęła się sprawą dwóch adwokatów: Jodzewicza i Rosmana, przewiezionych decyzją sędziego śledczego dla spraw obozu izolacyjnego do Berezy Kartuskiej. W myśl obowiązujących przepisów o palestrze, Rada musi wyznaczyć zastępców adwokatom, którzy nie mogą sprawować swych czynności zawodowych w okresie

dłuższym, niż jeden miesiąc. Ponieważ decyzja o izolacji nastąpiła na okres 3-miesięczny, w dniu dzisiejszym t.j. 10 b. m. na posiedzeniu Rady adwokackiej ustaleni będą zastępcy dla prowadzenia spraw będących w toku w kancelarjach obu izolowanych adwokatów.

Do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej odstawiono z województwa stanisławowskiego 28 osób, w tem 9 ze Stanisławowa, resztę z terenu powiatów. Wśród internowanych znajduje się jeden komunista, a to Meilech Loef ze Stanisławowa, pozostali zaś są działaczami wywrotowemi ukraińskimi. Między wywiezionymi znajdują się Michał Sawczuk, aplikant adwokacki i jego brat Dymitr Sawczuk, urzędnik towarzystwa „Ridna Szkoła", Józef Hryculak student medycyny ze Stanisławowa, Korol i Myhowicz, dyrektorzy „Sajuzu" kooperatyw ukraińskich w Kałuszu.

Z województwa białostockiego odesłany został do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej pierwszy transport osób za grażających spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Transport ten składał się: z sekretarza Stronnictwa narodowego w Łomży i kierownika okr. sekcji młodych Józefa Przybyszewskiego, działacza narodowego z Ostrołęki Stanisława Dyspolskiego i przywódców O. N. R. w Łomży Stefana Lisińskiego. Przybyszewski był przez dłuższy czas redaktorem dwutygodnika stronnictwa narodowego „Młodzi", zawieszonego następnie przez władze i sąd okręgowy. Z innych miast województwa białostockiego poza Ostrołęką i Łomżą nikt do obozu nie został wysłany.

A. B. C. twierdzi, że już dotychczas przywieziono do Berezy Kartuskiej ponad 500 osób, duży bardzo odsetek stanowią uwięzieni z województwa Małopolski Wschodniej.

WIELKA WYCIECZKA ŁOTEWSKA DO POLSKI.

Warszawa. — Według wiadomości otrzymanych przez T-wo polsko-łotewskie, do Polski przybędzie w połowie nadchodzącego miesiąca wielka wycieczka turystów z Libawy i Dyneburga.

Wycieczkę tę organizuje Łotewski Oddział T-wa.

Zapowiadany jest przyjazd do Warszawy około 400 osób, które zabawią w stolicy przez kilka dni.

NOWE WŁADZE UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO.

Lublin. — W wyniku przeprowadzonych ostatnio wyborów nowych władz akademickich uniwersytetu lubelskiego na rok 1934/35, skład senatu akademickiego przedstawia się następująco: rektor: ks. prof. dr. Antoni Szymański, wybrany ponownie, prorektor: prof. dr. Leon Białkowski, dziekan wydziału prawa i nauk ekonomiczno - społecznych: prof. dr. Witold Krzyżanowski, prodziekan: ks. prof. Jan Wiślicki, dziekan wydziału nauk humanistycznych: prof. dr. Życzyński, prodziekan tego wydziału: prof. dr. Mieczysław Popławski, dziekan wydziału teologicznego: ks. prof. dr. Hoemader, prodziekan: ks. prof. dr. Kramer i wreszcie dziekan prawa kanonicznego: ks. prof. Nieślica, prodziekan: ks. prof. dr. Roth.

POGROM ŻYDÓW NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

Warszawa. — Warszawski „Nasz Przegląd" donosi, iż do miasta Jeleniogóra (Hirschberg) na Śląsku Opolskim przybyło onegdaj kilka grup wiernych Hitlerowi oddziałów S. S. w celu rozwiązania miejscowej grupy S. A. S. S.-owcy urządziły w Jeleniogórze krwawą masakrę żydów. Aresztowali oni 25 miejscowych mieszkańców żydowskich, których zawlekli do koszar S. A., gdzie ich podobno torturowali. Następnie z pośród 25 aresztowanych wybrali 4-ch żydów, rzekomo w celu przewiezienia ich do Görlitz. Niedaleko Jeleniogóry hitlerowcy zamordowali owych 4-ch żydów, a to: adwokata dr. Förstera, lekarza dr. Zweiga, jego żonę i kupca Charry. Do wszystkich strzelano w skroń.

Ponury dramat

na sali sądowej w Krakowie.

Kraków. — Wczoraj koło godziny 6-ej po południu na sali 67-ej krakowskiego sądu okręgowego karnego rozległy się nagle strzały rewolwerowe. Podsądny komisarz kontroli skarbowej Franciszek Małek, w zamiarze samobójczym trzykrotnie strzelił sobie w usta w chwili, w której sędzia prowadzący rozprawę odczytywał wyrok.

Po pierwszych dwuch strzałach Małek upadł na ziemię i dopiero po chwili padł strzał trzeci w momencie, w którym obecni sądzili, że stan Małka jest tak ciężki, iż niczego więcej złego sobie nie zrobi.

Pomimo, iż trzy kule przeszły przez gardło i szyję, oraz kość potyliczną desperata, nie stracił on przytomności. Poprosił raz jeszcze sędziego i protokulanta i złożył dodatkowe zeznania.

Małek oskarżony był wraz z emerytowanym komisarzem kontroli skarbowej o przekroczenia służbowe i działania na szkodę skarbu państwa, w sprawie zasiadającej z nimi na ławie oskarżonych szynkarki Oschnowitzowej. Mianowicie Małek stał pod zarzutem tuszowania sprawek Oschnowitzowej wzamian za co miał cofnąć doniesienie Oschnowitzowej, oskarżającej o pobieranie łapówek funkcjonarjusza kontroli skarbowej niejakiego Dworskiego.

Ciężko ranny Małek zeznał raz jeszcze, iż jest niewinny, a Dworski jest znanym dobrze mu łapownikiem. Wyrok na Małka nie został odczytany. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło desperata w stanie groźnym na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

BADANIE LEKARSKIE PRZED ŚLUBEM.

Warszawa. — Opracowany ostatnio przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt ustawy eugenicznej przewiduje wprowadzenie obowiązku badań lekarskich osób, zamierzających wstąpić w związek małżeński.

Urzędy stanu cywilnego wymagać mają według tego projektu od kandydatów do stanu małżeńskiego zaświadczenia o stanie ich zdrowia.

Konferencja podatkowa

Sosnowiec. — Wzorem lat ubiegłych zorganizowała Izba przem. handl. w Sosnowcu również i w b. roku konferencję podatkową z przedstawicielami władz skarbowych dla omówienia i wyjaśnienia zagadnień z dziedziny praktyki wymiarowej, które nastręczały pewne trudności w stosowaniu. W konferencji tej wzięli udział z ramienia władz skarb. dyr. Izby skarb. w Kielcach p. Naleszkiewicz, nacz wydz. II Izby skarbowej p. Jasieniecki, oraz naczelnicy i zastępcy naczelników urzędów skarb. z Będzina, Dąbrowy i Sosnowca, dalej z ramienia Izby radcowie i przedstawiciele organizacyj handlu i przem. z całego woj. kieleckiego. Obrady zagaił prezes Izby dyr. St. Gadomski, przewodniczył radca Jaguczański, referat wygłosił st. ref. Izby mgr. Siekański.

WIELKA REWJA WOJSKOWA 5-go SIERPNIA.

Warszawa. — Z okazji 2-go zjazdu Polaków z zagranicy odbędzie się w dniu 5 sierpnia na Polu Mokotowskiem wielka rewja wojskowa, w której wezmą udział: 4 pułki piechoty, szkoły podchorążych piechoty i inżynierji w mundurach historycznych, szkoła podchorążych sanitarnych, 4 p. artylerji, 2 dywizjony artylerji konnej, pułk radjotelegraficzny, 7 pułków kawalerji, oddziały broni pancernej, jednostki P. W., oddziały Strzelca, Harcerzy itp. oraz 300 samolotów.

Mszę polową odprawi biskup polowy ks. Gawlina. Na Mszy i na rewji obecni będą wszyscy uczestnicy zjazdu.

RZEMIEŚLNICY W OBRONIE ZBYTU SWYCH WYROBÓW.

Warszawa. — Związek Izb Rzemieślniczych podjął akcję, mającą na celu zarządzenie spisu wyrobów wytwarzanych przez rzemiosło w kraju. Spis ten uwzględniający również ceny artykułów wytwórczości rzemieślniczej da czynnikom państwowym oraz sferom przemysłowo-handlowym możność zorjentowania się co do możliwości zastąpienia artykułów importowanych przez krajowe wyroby rzemieślnicze.

DLACZEGO NIE PRZESZLI DO NASTĘPNEJ KLASY?

Warszawa. — Ministerstwo oświaty bada sprawę postępu uczniów w szkołach powszechnych i średnich.

Przedmiotem studjów jest liczba uczniów, pozostających na drugi rok w tej samej klasie z powodu niedostatecznych postępów w nauce.

Ubiegły rok szkolny wykazał w niektórych kuratorjach aż 17 procent uczniów reprobowanych na drugi rok w tej samej klasie.

NOWY ZARZĄD GŁOWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Warszawa. — Dnia 1 lipca odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którem wybrano prezydjum w następującym składzie: prezes: Stanisław Nowak, wiceprezesi: Klementyna Stattlerówna, Stefan Drzewiecki, Jan Kolanko, Zygmunt Nowicki, sekretarze prezydjum pp. Bolesław Kubski, Stanisław Machowski, skarbnik Piotr Podurgiel. Zastępca skarbnika Stanisław Kwiatkowski.

Ponadto do wydziału wykonawczego weszli pp. Marja Smulikowska, Bronisław Chróścicki, Czesław Pawłowski z Warszawy, Jan Nowak z Kielc, Daniel Puchalski z Łowicza, Józef Sajda z Łodzi.

ZNÓW KATASTROFA LOTNICZA.

Poznań. — W niedzielę po pogrzebie tragicznej ofiary wypadku samolotowego ś. p. por. Langera wydarzyła się druga katastrofa lotnicza. Mianowicie maszyna pilotowana przez kapr. pil. Jerzego Welentego, który odprowadzał ś. p. por. Langera na wieczny spoczynek, w czasie lądowania na lotnisku w Ławicy, wskutek utraty równowagi runęła z nieznacznej wysokości na ziemię, rozbijając się zupełnie.

Pilot Welenty odniósł ogólne obrażenia i w stanie bardzo poważnym przewieziony został do szpitala wojskowego.

CIUNKIEWICZOWA SAMA SIĘ OKRADŁA.

Gdynia. — Donosiliśmy wczoraj o nowej aferze oszukańczej, jaką zamierzała przedsięwziąć Marja Ciunkiewiczowa i w związku z tem o aresztowaniu jej. Obecnie zamieszczamy dalsze sensacyjne szczegóły.

Po aresztowaniu szajki, której członkowie przyznali się w jaki sposób mieli wspólnie z Ciunkiewiczową dokonać oszukaństwa, rozpoczęto poszukiwania Ciunkiewiczowej. Ustalono wreszcie, że znajduje się ona w Gdyni, zamieszkując w jednym z hoteli. W czwartek wkroczyli koło południa wywiadowcy do mieszkania Ciunkiewiczowej i aresztowali ją.

Oczywiście przeprowadzono w pokoju który zajmowała, dokładną rewizję. Wynik tej rewizji był nieoczekiwany, a zarazem dostarczył niezwykle sensacyjnych szczegółów. Znaleziono bowiem u niej kilkanaście przedmiotów, które były ubezpieczone i które figurowały w spisie, jako ukradzione.

Nie ulega też już żadnej wątpliwości, że kradzież była przez oszukańczą ex-przyjaciółkę Krassina zmyślona celem uzyskania wysokiej premji asekuracyjnej. W najbliższych dniach zostanie ona sprowadzona do Krakowa i osadzona w więzieniu.

POCIĄG-PAŁAC OBWIEZIE POLSKICH TURYSTÓW PO EUROPIE.

Warszawa. — Ministerstwo komunikacji urządziło w poniedziałek 2 bm. pokaz turystycznego pociągu popularnego, który w sobotę 7 bm. wyrusza w pierwszą po Europie podróż okrężną przez Niemcy, Belgję, Francję i Włochy oraz poprzez Austrję z powrotem do Polski.

Poniedziałkowa jazda pokazowa dla prasy odbyła się na odcinku Warszawa—Spała i przekonała uczestników o celowości urządzenia pociągu, jego wygodach i przyjemnościach, jakie nastręcza. Pociąg z 8 wagonów pulmanowskich złożony, zawiera obok wozu restauracyjnego także wóz kąpielowy z dwiema wannami i czterema natryskami.

RZEKI GÓRSKIE WEZBRAŁY NIEPOKOJĄCO.

Warszawa. — Deszcze, jakie spadły w ostatnich dniach w górach i na Podkarpaciu, spowodowały podniesienie się poziomu wody na wielu rzekach. Na Sanie pod Przemyślem zanotowano przybór wody o 3 metry, na Dunajcu koło Nowego Sącza o pół metra, na górnej Wiśle o kilkanaście centymetrów. Należy się spodziewać, że za dwa lub trzy dni poziom Wisły pod Warszawą podniesie się o blisko 2 metry.

Na Dniestrze poziom wody podniósł się znacznie, jednak rzeka nie grozi wylewem. Natomiast mniejsze rzeki i górskie potoki w Karpatach wschodnich wezbrały i wyrządziły dużo szkód w komunikacji. Na Bugu i Narwi stan wody jest nadal niski, podobnie jak na dolnej Wiśle. Niemien i Prypeć nie wykazują zmian w poziomie wody.

KRONIKA

Częstochowa
11
Lipca
Środa

Dziś — Piusa I pap. m.
Jutro — Jana Gwalberta op.
Wschód słońca o godz. 3,41
Zachód „ „ 19,56

Kalendarzyk historyczny:

Bitwa pod Zborowem 1649 r.

— Działalność biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia. Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia skierowały do pracy w ciągu maja 48,900 pracowników, w tem 2,640 na roboty publiczne. W maju r. ub. liczba skierowanych do pracy wynosiła 41,800 osób.

— Nareszcie kontrola nad zbiórkami. Władze administracyjne wydały zarządzenie, nakazujące świeżo organom P. P. roztoczenie ścisłego nadzoru nad kwestarzami. Każdy z nich powinien posiadać legitymację wydaną przez instytucje zarządzającą zbiórkę i poświadczone przez władze administracyjne. Poza tem władze przypominają, że zwracanie się listowne do osób i instytucyj z propozycją zaofiarowania datków na cele społeczne podpada również pod pojęcie kwesty i może nastąpić tylko na mocy odpowiedniego pozwolenia władz administracyjnych. Rozsyłane zatem pismo musi powoływać się na wstępie na numer i datę odpowiedniego pozwolenia władzy administracyjnej.

Z walnego zebrania

Okręgowego T-wa Rzemieślniczego.

W ub. sobotę wieczorem odbyło się się walne półroczne sprawozdawcze zebranie Okręgowego T-wa Rzemieślniczego, które zagaił prezes T-wa p. St. Jarzębiński, zapraszając na przewodniczącego p. K. Gospodarka, na asesorów zaś pp. J. Moczygębę i J. Bajdeckiego, protokułował p. W. Dziemba.

Na wstępie obrad przez powstanie z miejsc uczczono pamięć zmarłych członków, poczem p. W. Dziemba odczytał krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu T-wa za pierwsze półrocze r. b., które przyjęto bez dyskusji i zastrzeżeń.

Po odczytaniu sprawozdania prezes Jarzębiński referował sprawę budowy siedziby T-wa na posesji Szkoły Rzemieślniczo Przemysłowej i w związku z tem odczytał zebranym wniosek Kuratorjum Szkolnego Okr. Krakowskiego o odstąpienie Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, za pewnym ekwiwalentem, praw własności posesji, celem rozszerzenia gmachu szkolnego na wydzielonej części placu, przeznaczonego pod budowę domu Okr. T-wa Rzemieślniczego.

Na temat ten rozwinęła się bardzo ożywiona i długa dyskusja, w której zabierali głos: pp. A. Musiał, W. Kolwas, W. Woźnicki, K. Berghausen, W. Łochowski, E. Proszowski i inni. W rezultacie postanowiono, aby sprawę tę powierzyć do załatwienia Zarządowi T-wa, jako kompetentnemu, udzielając mu jednocześnie wstępnych dyrektyw. Do współudziału zaś z Zarządem w przeprowadzaniu pertraktacyj z Kuratorjum, uproszony został p. K. Plucik ze słowem doradczem.

Następnie walne zebranie jednogłośnie poparło, wniesiony przez dyrekcję Szkoły Rzem.-Przemysłowej wniosek zorganizowania nowego działu naukowego w tejże szkole, a mianowicie kursów mechaników samochodowych.

Tematem punktu 3-go obrad była sprawa wyborcza do Kieleckiej Izby Rzemieślniczej, którą referował radca tejże Izby p. A. Musiał, podając ilość radców, przypadających na tutejszy obwód i jakie osoby tam weszły. Wspomniał również o otwarciu nowej Izby, które nastąpi prawdopodobnie w dniu 15 b. m. Dalej poruszono sprawę ożywienia działalności Spółdzielni Kredytowej przy Okr. T-wie Rzemieślniczem, którą również referował p. A. Musiał, jako prezes Rady Nadzorczej, odzwierciadlając w przemówieniu nikłe zainteresowanie i opieszałość rzemieślników do popierania tej instytucji, mogącej w przyszłości mieć doniosłe znaczenie dla rzemiosła. Rozpoczęta jednak dyskusję nad tą sprawą ze względu na późną porę i dalsze sprawy przerwano. Zapadła jedynie uchwała, aby spółdzielnię tę za wszelką cenę utrzymać i czynić dalsze wysiłki nad jej rozwojem.

Wtoku dalszych obrad omawiano sprawy: lokalu T-wa, niedoboru budżetowego z uwagi na nikłe wpływy składek członkowskich i należenia rzemieślników

tak cechowych, jak i niecechowych do T-wa Rzemieślniczego.

Dyskusja nad powyższemi sprawami trwała do zakończenia obrad, wreszcie na wniosek p. Proszowskiego zapadła uchwała, ażeby zwołać następne nadzwyczajne zebranie wszystkich rzemieślników chrześcjan zrzeszonych i niezrzeszonych i na tem dopiero zebraniu odnieść się z apelem do rzemieślników o bezwzględne należenie do T-wa, jak również o opłacanie składek.

Zebranie zakończono o godzinie 1-ej w nocy.

— **W sprawie emigracji do Brazylji.** Rząd brazylijski wydał w ostatnich dniach dekret, ograniczający emigrację do Brazylji, przyczem ustalone zostały kwoty roczne dla poszczególnych krajów.

Ponieważ do konsulatu brazylijskiego w Warszawie nie nadeszło jeszcze rozporządzenie wykonawcze do tego dekretu, Syndykat Emigracyjny wzywa emigrantów, posiadających już wezwania z Brazylji, aby bezwzględne przyśpieszyli swój wyjazd i uzyskali jaknajszybciej wizę brazylijską, celem wyjazdu przed dniem 15 lipca r. b. Należy zaznaczyć, że możliwe jest, iż nowe przepisy wprowadzone zostaną już przed 15 lipca r. b.

Ograniczenia emigracyjne nie dotyczą rodzin, udających się na kolonję Orzeł Biały w stanie Espirito Santo.

„Straszny Dwór" Moniuszki

na falach eteru.

Polskie Radjo nadaje dzisiaj, we wtorek, na wszystkie rozgłośnie operę Moniuszki „Straszny Dwór". Polska publiczność zna dobrze poszczególne wyjątki z tej opery; tem milej będzie jej odnaleść dobrze znane arje i tańce jako fragmenty równie pięknej i wdzięcznej całości.

„Straszny Dwór" posiada dla nas specjalne znaczenie. Nietylko bowiem jest pod względem artystycznym i muzycznym dziełem o ogromnej wartości, nietylko jest znakomitym obrazkiem obyczajowym staropolskiego, szlacheckiego życia, ale jeszcze jedną wielką zasługę posiada „Straszny Dwór". Tę mianowicie, że w okresie niewoli i przygnębienia wniósł niefrasobliwą, wesołą nutę, jakąś jasność i promienność.

— **Czy wyrób lodów jest rzemiosłem?** Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło się do Izb przemysłowo-handlowych o wyrażenie opinji, czy pożądane byłoby zaliczenie wyrobu lodów jadalnych do rzemiosła cukierniczego. Izby wypowiedziały pogląd, iż wyrób lodów powinien być traktowany jako przemysł wolny. Nie wymaga on bowiem fachowej nauki, przewidzianej dla rzemiosła, ani też specjalnych uzdolnień zawodowych. Przez pojęcie cukiernictwa należy rozumieć czynności, które polegają na wypieku oraz wyrobie artykułów, jak np. ciastka, torty, piernik; oraz cukry, czekoladki, cukierki i t. p. Wyrób lodów, jakkolwiek wchodzi w zakres cukiernictwa, jest czynnością sezonową i nie stanowi głównego zajęcia tego rzemiosła.

— **Żniwa w całym kraju.** Według oceny Izb rolniczych począwszy od wtorku dn. 12 b. m. rozpoczną się żniwa w większości miejscowości naszego kraju. Pomimo panujących ostatnio zimnych deszczów, ziarno zbóż nie ucierpiało wiele i zbiory szczególnie w województwach b. Kongresówki, zapowiadają się pomyślnie.

— **Naprawa jezdni asfaltowych.** W związku z robotami asfaltowemi w III-ej Alei, które już dobiegają końca, zarząd miasta przystąpił do gruntownej reperacji starego asfaltu, ułożonego w I-ej i II-ej Alei. — Wskutek tej reperacji narazie wstrzymano ruch w II-ej Alei po stronie numerów nieparzystych

Z Sądu Grodzkiego.

Dłużnik nie ma prawa sprzedawać zajętych rzeczy.

Dość częste procesy sądowe na tle samowolnej sprzedaży zajętego przez sekwestratora skarbowego przedmiotu dowodzą, że lwia część płatników nie zna ciążących na dłużnikach zobowiązań. Nagół płatnicy uważają, że mają prawo dysponowania dowolnie zajętym przez urząd skarbowy przedmiotem, jeżeli zapłacili podatek.

W świetle jednak prawa nie wolno ruszać zajętego przedmiotu z chwilą jego zajęcia tak długo, póki sekwestr nie zostanie zdjęty. O ile płatnik pragnie sprzedać zajęty przedmiot i z otrzymanych pieniędzy spłacić dług skarbowi, winien uprzednio uzyskać zgodę władz skarbowych względnie zwolnienie z zajęcia. W przeciwnym razie dopuszcza się on przekroczenia, które grozi aresztem lub więzieniem.

Dowodzi tego wczorajszy proces przed sądem grodzkim, gdzie mieszkaniec Gnaszyna Bronisław Chwaliński oskarżony o to przestępstwo, mimo, iż uiścił należność w skarbie, skazany został na dwa miesiące aresztu i tylko ze względu na jego dotychczasową niekaralność zawieszono oskarżonemu karę na dwa lata.

— **Obława policyjna.** Nocy ubiegłej władze policyjne przeprowadziły na terenie przedmieść naszego miasta gruntowną obławę, w wyniku której aresztowano kilkudziesięciu przestępców. — Wielu z nich poszukiwanych było przez władze sądowe i prokuratorskie. Ponadto w ręce policji wpadł arsenał narzędzi złodziejskich oraz wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 10 na 11 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

— **Nagły zgon.** W mieszkaniu Grzesikowej Anny przy ul. św. Barbary 7 o godzinie 7 rano zmarła nagle Poznańska Franciszka urodzona w 1862 roku.

Głośno bojkotował

niemieckie towary, a po cichu...

Znany dobrze wieluńskiej Straży Granicznej Żółtak Godel z Krzepic i niejednokrotnie już karany za handel przemycanym towarem, jako lojalny obywatel państwa i zaciety wróg Niemców, przestał uprawiać sam przemytnictwo, bojkotując głośno wszystko co pochodzi z Niemiec. Nie mógł się jednak pogodzić z myślą o całkowitem porzuceniu tak korzystnych interesów. To też, aby „wilk był syty i owca cała" Żółtak po cichu finansował wyprawy przemytnicze i ciągnął niezłe z tego zyski.

W tych dniach wyszło szydło z worka, bowiem wieluńska Straż Graniczna zatrzymała mieszkańca wsi Kukawa, niejakiego Kowalskiego, przy którym znaleziono 2 litry eteru. W śledztwie okazało się, że Kowalskiego wynajął Żółtak, przeciwko któremu wytoczono sprawę karno-skarbową, eter zaś skonfiskowano.

— **Z tasakami na ludzi.** Kościański Jan miał nielada dzień 9 lipca. Powracając o g. 23.30 do domu został napadnięty i pobity tasakiem przez dwuch nieznanych mu osobników, wskutek czego doznał lekkiego uszkodzenia ciała. Pozastaje on na kuracji w domu. Za „tajemniczemi rzymianami" wdrożono śledztwo

Postrzelony w plecy

w czasie pilnowania ogrodu.

Onegdaj mieszkaniec Wielunia 27-letni St. Siudmiak w czasie pilnowania wynajętego sadu we wsi Jajczaki, gm. Mierzyce, postrzelony został w plecy z rewolweru przez nieznanego sprawcę, czy też sprawców, którzy przyszli nocą do sadu w celu dokonania kradzieży czereśni.

Ofiarę przewieziono do szpitala w Wieluniu, gdzie poddany został operacji usunięcia tkwiącej w plecach kuli.

Policja wszczęła dochodzenia.

— **Debiut panny Janiny z ul. Perla.** Szteszer Władysława będąc na rynku została okradziona z portmonetki, w której znajdowało się 12 złotych. Czynu tego dopuściła się podobno Janina Sołtysikówna z ulicy Perla nr. 16.

— **Kto skradł masło?** Woźnica Stowarzyszenia „Jedność" zameldował policji, że w dniu 6 b. m. skradziono mu z furgonu przy ul. św. Rocha — 1 klg. masła, wartości 1 zł. 40 gr.

— **Kto zgubił kapelusz?** W wydziale śledczym znajduje się do odebrania kapelusz męski znaleziony przy ul. Piłsudskiego.

KINO „EDEN" I-sza Aleja 12.

Ostatnie 2 dni!

„NAGANA"

Dramat z wyprawy do puszcz Nogaru w Afryce. W filmie bierze udział autent. szczep murzyński oraz Lwy, Tygrysy, Aligatory.

Nad program:

Pogrzeb ś. p. Ministra Gen. Br. PIERACHIEGO z kościoła św. Krzyża w Warszawie.

W pochodzie: p. Prezydent Rzplitej, Rząd, Sejm, Senat, Korpus Dyplomat. Delegacje. Przemowa Pana Prezesa Ministrów przed wagonem żałobnym.

Ceny zwykłe. — — — — Szczegóły w afiszach.

— **Brzydko panie Strojecki!** Pani Karolina Deksmajer (Chmielna 4) zameldowała policji, że wysłała na targ do Kłobucka Strojeckiego Michała, lat 37, aby sprzedał konia. Strojecki uskutecznił polecenie, lecz gotówkę otrzymaną za konia przywłaszczył sobie ku rozpaczy zawiedzionej pani Karoliny. Policja z tego miłego faktu spisała protokuł.

— **Zamach samobójczy bezrobotnej.** 32-letnia Wanda Kieratówna, bez stałego zajęcia i miejsca zamieszkania, przybyła do Częstochowy w poszukiwaniu pracy. Nie mogła jednak znaleźć zajęcia, to też za ostatnie pieniądze nabyła esencji octowej i zażyła ją w celach samobójczych. Desperatkę odwieziono do szpitala i zdołano uratować.

— **Kradzież zegarka.** Dederko Tadeusz ul. Al. Wolności 10, zameldował policji, że w dniu 1 b. m. z mieszkania skradziono mu zegarek srebrny na rękę, wartości 25 złotych. O kradzież meldujący obwinia Kudłę Piotra (Jasnogórska 28).

Kronika sportowa

W. K. S. (Kielce) — Strzelec (Kielce 2:1 (0:1, 1:0). Zarządzony przez tutejsze władze piłkarskie decydujący o tytule mistrza grupy Kieleckiej mecz, przyniósł zwycięstwo wojskowym, którzy tem samem po raz pierwszy reprezentować będą Kielce w walkach międzygrupowych. Przebieg meczu niezwykle pechowy dla Strzelca, który uzyskawszy w pierwszej połowie prowadzenie, miał mecz niemal wygrany, gdy na 4 min. przed końcem meczu wojskowi uzyskują niespodziewanie wyrównanie, z winy bramkarza, który wypuścił piłkę z rąk. W ostatnich sekundach gry jeszcze raz Strzelec ma okazję wygrać, gdy wspaniale dośrodkowanie z korneru, łącznik chwyta na głowę, by ulokować w pustej bramce, niestety piłka idzie o centymetry w aut. W zarządzonej dogrywce 2 razy po 15 min. W. K. S. już w pierwszym kwadransie strzela w ładnym stylu decydującą bramkę, a grając drugi kwadrans na czas, utrzymuje szczęśliwy wynik. Oceniając grę obydwu drużyn, stwierdzić należy, że lepszą stroną był Strzelec, grał jednak niezwykle pechowo. Obydwa zespoły nie przedstawiają wybitnej wartości, jest to słaba A klasa, na poziomie naszych drużyn z końcówki w tabeli, to też przypuszczać należy, że mistrz Kielc będzie dostawcą punktów dla reszty zespołów. Sędziował pewnie, dobrze panując nad sytuacją, p. Grejcer z Częstochowy. Po meczu okazało się, że bramkarz W. K. S. ma złamane żebro, wobec czego wprost z boiska odwieziono go do szpitala.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dalsze mecze międzygrupowe, a mianowicie: w Radomiu R. K. S. spotka się z W. K. S. z Kielc, i w Sosnowcu Unja z Brygadą. Mecz ten będzie miał b. poważne znaczenie, gdyż w razie sukcesu Brygady, mistrz Częstochowy byłby niemal pewnym mistrzem Okręgu. Brygada wyjeżdża z silną wolą zwycięstwa — naszym reprezentantom życzymy, by z tego ciężkiego spotkania wyszli zwycięsko i przywieźli Częstochowie dalsze 2 punkty.

*

W dniu dzisiejszym, o godz. 5.30 pop. na boisku 27 p. p. rozegrany zostanie mecz-trening pomiędzy W. K. S. 27 pp., a Teamem, zestawionym na Wisłę. Ze względu na treningowy charakter meczu, wstęp na zawody bezpłatny.

*

W dniu dzisiejszym nadeszło z Wisły pismo z podaniem składu, który przedstawia się pierwszorzędnie, gdyż nawet lepiej, niż na ostatnich meczach ligowych. W piśmie swym Wisła stwierdza „skład powyższy jest naszym najlepszym, jakim możemy dysponować". Szczegóły tego sensacyjnego meczu podamy w n-rze jutrzejszym. M.

*

Porażka Szamoty w Zurychu. Na zurychskim torze kolarskim Oerlikon rozegrano zawody kolarskie o nagrodę Zurychu dla sprinterów. W ogólnej punktacji zwyciężył Ritter (Niemcy) przed Michardem, Diökelkampen, Falk Hansenem, Englem (Niemcy), Andersenem (Danja), Szamotą (Polska) i Dachem.

W wyścigach za motorami w ogólnej punktacji dwuch biegów po 50 km. zwyciężył A. Wambst 3 pkt., 2) Möller 5 pkt. 3) Tuther (Szwajcarja) 6 pkt., 4) Leupi (Szwajcarja) 7 pkt., 5) Van Zeoried (Sz.) 9 punktów.

Ostatnie wiadomości

ZGON PREZYDENTA PAPIESKIEJ AKADEMJI NAUK.

Miasto Watykańskie, 10.7. — Dzisiej szej nocy zmarł o. Józef Gianfranceschi T. J., prezydent Papieskiej Akademji Nauk. Zmarły chorował ciężko na opuchlinę przełyku, która doprowadziła do zupełnego zamknięcia przewodu. W kwietniu poddano go operacji otworzenia żołądka, celem sztucznego odżywiania chorego.

POSEŁ SOKOLNICKI W ISLANDJI.

Kopenhaga. 10.7. — Poseł R. P. w Kopenhadze Sokolnicki przybył dziś na statku „Kościuszko" do Reykjavik z pierwszą polską oficjalną wizytą do Islandji.

AMB. ŁUKASIEWICZ W TYFLISIE.

Moskwa. 10.7. — Ambasador R. P. Łukasiewicz przybył do Tyflisu, witany przez przedstawiciela komisarjatu ludowego spraw zagranicznych. Po wymianie wizyt z prezesami rządów zakaukazkiego i gruzińskiego odbył się na cześć ambasadora bankiet, wydany przez rząd zakaukazki.

Nareszcie wiadomo kto zamordował ś. p. min. Pierackiego

Warszawa, 10.7. — Dziś rano Minister Sprawiedliwości udzielił przedstawicielom prasy warszawskiej wywiadu w sprawie dochodzeń i śledztwa, prowadzonego przez władze bezpieczeństwa a dotyczącej zabójstwa ś. p. min. B. Pierackiego oraz ujęcia sprawców tego ohydnego morderstwa.

W tej chwili — oświadczył p. minister — mogę podać bez obawy zaszkodzenia śledztwu, że zabójca ś. p. ministra Pierackiego wyszedł z łona bojowców ukraińskich.

Niezbite dowody wskazują na to, że znaleziona w pobliżu miejsca zbrodni bomba pochodzi ze zlikwidowanego w Krakowie laboratorjum ukraińskiej organizacji bojowej. Stwierdzono również, że sprawca bezpośrednio po dokonanej zbrodni wyjechał do Gdańska, gdzie wsiadł na okręt i zbiegł zagranicę. W tej chwili, mimo, że zbrodniarz znajduje się w miejscu bezpiecznem, władze polskie przy współudziale władz niemieckich w dalszym ciągu ścigają zbrodniarza i jest nadzieja, że wkrótce zostanie on ujęty.

MIN. BARTHOU W BAYONNE.

Londyn, 10.7. — Min. Barthou oświadczył korespondentowi P. A. T., że w niedzielę najbliższą uda się do Bayonne i będzie tam przemawiał na obchodzie polskich bajonczyków.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet „Święta Chorych" składa serdeczne podziękowanie: Jego Ekscelencji ks. Biskupowi dr. T. Kubinie, Przewielebnym Ojcom Paulinom i Przewielebnemu Duchowieńswu wszystkich parafji z ks. prał. B. Wróblewskim na czele za uświetnienie i udział w „Święcie Chorych", p. Prezydentowi J. Mackiewiczowi, Naczelnemu Lekarzowi Ubezpieczalni p. dr. T. Biluchowskiemu, p. dyr. Zielińskiemu, p. dyr. P. Couteron'owi, p. dyr. de Hagen'owi, p. dyr. Czerwińskiemu i p. dyr. D. Szwarcowi oraz wszystkim innym, którzy użyczyli pojazdów dla chorych: Tow Lekarskiemu w osobach pp. lekarzy dr. W. Mikulskiego, dr. L. Wasilewskiego, dr. J. Secomskiego, dr. A. Borkowskiego, dr. W. Karczewskiego; P.C. K. w osobach p. płk. W. Czaplińskiego i p. M. Ciszewskiego; III Zakonowi wszystkich parafji, Konferencji św. Wincentego a Paulo, Tow. „Sokół", Związkowi Hallerczyków i osobom prywatnie zgłoszonym: miejscowej prasie, ofiarodawcom datków pieniężnych i wogóle społeczeństwu częstochowskiemu za ułatwienie zorganizowania pierwszego „Święta Chorych" w Częstochowie.

Składając od siebie gorące to podziękowanie Komitet jest zarazem upoważniony od większości chorych, złożyć publicznie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do „Święta Chorych", serdeczne „Bóg zapłać".

Z radością spełniając to życzenie drogich nam chorych, przesyłamy Im braterskie pozdrowienia od Komitetu „Święta Chorych" i Sodalicyi Marjańskich z Jasnej Góry.

Częstochowa, dn. 9 lipca 1934 r.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. W. W. z ul. Warszawskiej. Zarzuty pańskie przeciw firmie X., że skupuje jelita z padliny końskiej i sprzedaje je wraz z innemi do wyrobów masarskich są zbyt poważne, abyśmy mogli na podstawie gołosłownych rewelacji podać je do publicznej wiadomości i dlatego listu pańskiego nie zamieścimy.

Jeżeli zaś jest to rzecz stwierdzona, to obowiązany pan jest natychmiast zawiadomić o tem władze prokuratorskie.

UWAGA

Opatentowana rozpałka do pieca **„WULKAN"** zastępuje drzewo tania i łatwa w użyciu żądać wszędzie.

ZIEMIA

około 1 morgi do sprzedania na Dębiu. Cena b. przystępna. Wiad. Dębie, ul. Żeromskiego 18 u p. Klimasa 1837

ZGUBIONO

na ul. od Sobieskiego do śniadeckich szpilkę mieczyk. — Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — Przybył, ul. Sobieskiego nr. 56/58 1888

CZARNE PORZECZKI

do sprzedania, ul. Botaniczna 20/30, Guziuk.

ZGUBIONO

dokumenty wojskowe na nazwisko Tadeusza Kostępskiego. 1146

ZGUBIONO

tymczasową legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na imie Edward Jambór, za Nr. 40339 1147

ZGUBIONO

tymczasową legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na imię Wojciech Ślęzak, za Nr. 4284. 1148

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wydaną na imię Maria Andrecka. 1885

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wydaną na imię Stanisław Wusik. 1887

Z przebiegu Kongresu w Częstochowie

Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce.

Zapowiedziany w Częstochowie na dzień 4 i 5 lipca Kongres młodzieży szkół średnich z całej Polski wypadł znakomicie. Był on świetnym przeglądem karnych zdyscyplinowanych gromad i drużyn Marjańskiej Armji. Doborowe to wojsko Królowej Niebios spłynęło do Jej tronu w liczbie 1000 przeszło. Wyćwiczone w służbie Marji i rozgrzane Jej miłością hufce przezwyciężyły i przemogły dzielącą je przestrzeń, usunęły ze swej drogi trudności i przeszkody różnorodnej natury i bar wy. Przybyły, by wypowiedzieć swej Matce i Pani uczucia swego serca, by zająć względem Niej wierność, przywiązanie, miłość i oddanie się całkowite bez podziału i uszczerbku. Jej tchnieniem orzeźwiły się i pokrzepiły niezawodnie, umocniły swoje przyrzeczenia, ponowiły swoje śluby. Nabrały nowego rozpędu oraz mocy nieugiętej i nieustraszonej.

Już od godz. 6 każdy pociąg czy od strony Warszawy, Krakowa, Kielc czy Herbów przywoził z najodleglejszych stron Polski Marjańską brać, witaną radośnie przez dyżurnych sodalisów z naszego grodu. Zjazd i zlot trwał do godz. 19-ej.

Zebrani na godz. 20,15 sodalisi ze sztandarami i tablicami przy dźwiękach orkiestry Państw. Gimn. im. R. Traugutta ruszyli pochodem do kaplicy przed Cudowny Obraz. Widok odsłoniętego oblicza Marji wywarł potężne, niezapomniane wrażenie na gorliwych sługach Marji. Westchnieniami radości i podziwu podniosła się pierś, szkliwem łzy rzewnej przesłoniło się oko, a duch uleciał wzwyż do Niebios bram. Uczucie rzewne, dziecięce owładnęło zgromadzonych. W niemym hołdzie i uwielbieniu, pochyliły się sztandary.

Odmówiono Różaniec św. część radosną z namaszczeniem, nabożeństwem i wiarą. Od ołtarza Marji przemówił Arcypasterz diecezji częstochowskiej. Serdecznie powitał młódź marjańską i jej ks. ks. moderatorów w liczbie 50. Mówił z mocą i wiarą głęboką. Przedstawił w wymownych słowach znaczenie nabożeństwa ku Matce Boskiej dla rozwoju ducha religijnego młodzieży. Rozwijał dowodnie, iż w dzisiejszych czasach ogólnego niepokoju i załamywań gospodarczych w poszczególnych państwach krzepić trzeba ducha myślą o wartościach niespożytych, nieprzemijających, wieczystych.

Precesja lurdzka po wałach z zapalonemi świecami miała swój osobliwy urok i powab. Budziła dreszcz religijny, zbliżając i upadabniając uczestników do dawnych chrześcijan z czasów katakumb. Nie pogoda i chłód nie ostudziły gorącości serc, żarliwości dusz. Pochód sunął poważnie i majestatycznie.

W Bazylice — odmówiono uroczyście — „Wierzę w Boga". Hymnem sodalicyjnym: „Błękitne rozwińmy sztandary" zakończono pierwszy dzień kongresu.

Drugiego dnia, w czwartek na Mszy świętej, odprawionej przez księdza Metropolitę Krakowskiego — Sapiechę rozbrzmiała Kaplica Matki Boskiej świeżemi głosami sodalicyjnych drużyn. Śpiew uzgodniony z organem wyszedł składnie i rozgłośnie. Po wzruszającej generalnej Komunji zapalał i podnosił serca sodalisów dostojny Celebrans. Podkreślił, iż nabożeństwo i cześć sodalisów do swej Hetmanki Niebieskiej powinno mieć i ma rzeczywiście w sobie coś bojowego, coś, co nietylko się broni, ale i zdobywa. Osoblivą ta cześć podbija i zwycięża dusze nawet obojętne w wierze.

Po Mszy św. czas wolny poświęcono zwiedzaniu Jasnej Góry.

W sali Różańcowej o godz. 11,30 na zebraniu ks. ks. Moderatorów i prezesów poszczególnych sodalicyj wysłuchano w skupieniu świetnego referatu ks. Prezesa Winkowskiego n. t. „O podniesienie wartości praktyk sodalicyjnych". Ożywiona dyskusja pogłębiła treść i temat referatu.

Uroczysta akademja o godz. 4-ej w sali kina „Panorama" wypadła świetnie. Wchodzących obu Arcypasterzy i ks. Metrop. Sapiechę i ks. Biskupa Dr. Kubinę powitała orkiestra marszem „Prezentuj broń" pod batutą samego kompozytora prof. K. Wopaleńskiego.

Zagaił akademję naczelny prezes Związku Sodalicyj ks. Winkowski dając w swem przemówieniu doskonałe streszczenie 15 letniej pracy Zarządu Związku. W dłuższym referacie pod tyt. „U źródeł mocy" wypowiedzianym pięknie i wzorową polszczyzną, p. prof. K. Zieliński z Krakowa — Sod. Mar. krzepił i podnosił dusze i serca licznie zgromadzonych wskazując z dziejów naszej literatury najpiękniejsze utwory, odnoszące skuteczność nabożeństwa do Bogarodzicy.

„W rocznicę" deklamacja sodalisa Z. Estrejchera kl. VII z gimn. z Krakowa była wypowiedziana po mistrzowsku. Hymn sodalicyjny, odśpiewany przez wszystkich uczestników wraz z towarzyszeniem orkiestry wypadł potężnie jak niezwalczona pobudka bojowa. Podziękowaniem za przybycie Ich Ekscelencjom oraz OO. Paulinom i Moderatorowi diecezjalnemu ks. prof. W. Koźlickiemu za pracę i pomoc zakończył ks. prezes Winkowski podniosłą Akademję. Oklaskom na cześć ukochanego ks. prezesa nie było końca.

Po akademji rozwinął się wspaniały pochód na Jasną Górę we wzorowym porządku wg. prowincyj kościelnych. Defilada przed sztandarami i ks. ks. Moderatorami na placu przedszczytowym rwała oczy i cieszyła serca zgromadzonych.

Przed szczytem o godz. 18,45 odśpiewano Tanję do Matki Bożej i Pod Twoją Obronę. Poczem podniosłe przemówienie pożegnalne przez megafony wygłosił definitor Klasztoru O. Marjan Paszkiewicz. Wyjaśnił dokładnie, po co przybyli sodalisi na Jasną Górę i z czem odejść mają? Po uroczystem błogosławieństwie Najśw. Sakramentem nastąpiło zamknięcie Kongresu hymnem „Boże coś Polskę".

Cały Kongres, można to bez przesady powiedzieć, wypadł imponującą, dopiął swego celu, spełnił doskonale swoje zadanie. K.

Malibu - Beach

plaża gwiazd filmowych.

Malibu-Beach to mała plaża, na którą cała arystokracja Hollywoodu udaje się na week-end. Pod błękitem nieba kalifornijskiego, wygrzewając się na piasku lub n u r z a j ą c się w morzu, wypoczywają tu po pracy najsłynniejsze gwiazdy ekranu, dyrektorowie wytwórni i reżyserowie. Malibu znajduje się o godzinę drogi autem od Beverley - Hilss, przedmieścia Los Angeles, na wąskiem i długiem wybrzeżu, rzuconem jak pasmo złociste wśród zieleni.

Malibu odkryte zostało przed kilku zaledwie laty przez jedną z aktorek filmowych, która zmęczona i spragniona ciszy, wybrała odludne wybrzeże, jako miejsce niedzielnego wypoczynku. Wybudowała sobie skromny i prosty bungalow. Ale nic bardziej snobistycznego nad prymitywizm, lansowany przez snobów, jakimi są aktorzy amerykańscy. Do dobrego tonu zaczęło więc należeć posiadanie zwykłego drewnianego bungalow na odludnej plaży Malibu, która oczywiście, przestała być odludną. Inne gwiazdy i sławy ekranu pobudowały sobie wille obok Nancy Lee i Malibu zaczęło rosnąć z miesiąca na miesiąc, nabierając rumieńców złudnego życia i blasku modnej miejscowości. Stało się Deauville Hollywoodu.

Obyczaje w Malibu są bezpretensjonalne i łatwe. Gości przyjmuje się w kostjumach kąpielowych, rozmawia z sąsiadami poprzez drewniane płotki ogrodów, coctaile pije się na tarasie w piżamach. Wszystko jest tu proste napozór. Próżność, intrygi i ostra rywalizacja przywędrowały i tu z „wytwórni snów" — Hollywoodu. Przeniosła się i tu atmosfera wygórowanych ambicyj, bezlitosnej walki o wyróżnienie, o pierwszeństwo, o egzystencję wreszcie. — A więc napozór tylko beztroskie są rozmowy na plaży, napozór tylko niewinne są żarty, swobodny wypoczynek i miny „bon enfana". Dialog między przyjaciółkami:

—„Utyłam bardzo, nieprawdaż?"

— Ależ nic podobnego, moja droga, jesteś jak zawsze urocza" — posiada tylko pozory uprzejmości i serdeczności, w istocie jednak jest narzuconą rolą, dalszym ciągiem dyplomatycznej gry, do jakiej zmuszeni są ci wszyscy, którzy pracują w „Motion pictures businass", w ciężkiem i wyczerpującym nerwy warsztacie pracy.

Blask kalifornijskiego słońca jest równie ostrym i surowym sędzią, jak światło jupiterów kinematograficznych. Dlatego ci, którzy udają się na week-end do Malibu, biorą ze sobą pudełka ze szminką, najpiękniejsze kostjumy kąpielowe i najfantastyczniejsze piżamy. Na przydomek „najbardziej uroczy", „najpiękniejsza", lansowany przez biura reklam filmowych, trzeba sobie zasłużyć nawet tu, w uroczym zakątku natury. A przedewszystkiem nie można się dać wyprzedzić, ubiec, zdystansować. Zgóry i bardzo uważnie układa się zatem listę gości, zaproszonych na „party".

Prostota pozorna i skromny jakoby tryb życia w Malibu nie wykluczają wcale drożyzny i obfitego szafowania manną dolarową. Tylko niewtajemniczonemu może się zdawać, że pobyt na tej skromnej plaży kalifornijskiej kosztuje mniej, niż w modnem Santa Barbara czy Santa Monica. Najdroższe samochody, luksusowe stroje wytworna kuchnia drogie wina i likiery, biżuterja, drogie wyszukane rozrywki — obowiązują tutaj tak samo jak tam i tworzą odwrotną stronę medalu, kulisy pobytu w Malibu, których nie widzi ten, kto przypatruje się życiu tutaj z zewnątrz. M. C.

Na dni upalne

JAK ZAPOBIEGAĆ PSUCIU SIĘ i WYSYCHANIU PRODUKTÓW, PRAKTYCZNE RADY DLA DOMÓW BEZ LODOWNI.

Dni gorące przysparzają nam kłopotu z przechowywaniem różnych produktów spożywczych, zwłaszcza jeśli nie rozporządzamy lodownią lub nawet dostatecznie chłodną spiżarnią. Wobec tego poradzimy sobie inaczej.

Najbardziej trudne do przechowywania jest mięso. Jeśli pani mieszka na wsi, zabezpieczymy je przed zepsuciem owijając bardzo szczelnie w tłusty papier, a następnie kładąc do koszyka (najlepiej sznurkowanego) wypełnionego pokrzywami. Koszyk wieszamy w cieniśtem, przewiewnem miejscu. W mieście zawijamy mięso w czystą ściereczkę zmoczoną octem. To jednak jest możliwe tylko w zastosowaniu do mięsa wołowego lub baraniny. Mięsa przeznaczonego na kotlety lub do gotowania, nie możemy w ten sposób przechowywać. Bardzo prosty sposób i naprawdę taki „naprędce" to skropienie mięsa wołowego obficie sokiem z cytryny. Zapobiega również zepsuciu obłożenie mięsa plastrami cytryny, lub co jest mniej kosztowne — cebuli. Cebulę stosujemy również chcąc zabezpieczyć przed nieświeżością wypaprzoszony już drób. Wyjęte, ale nie płókane „drobka", czyli wnętrzności, po oczyszczeniu i oddzieleniu od tych wnętrzności, które wyrzucamy jak np. kiszki (pamiętajmy także oczyścić także żołądek) układamy na talerzu i okładamy plasterkami cebuli. Pokrajaną grubo cebulę wkładamy do oczyszczonego z wnętrzności ptaka.

Jeśli chodzi o przechowanie cielęciny i wątroby, to doskonały jest sposób zalewania tych mięs słodkiem, niezbieranem mlekiem. Stawiamy w chłodnem miejscu i nie ruszamy. To że mleko się zsiądzie— nic nie szkodzi, W ten sposób cielęcina przetrwa 2—3 dni.

Gdyby nie można było zastosować żadnego z tych sposobów, pozostaje jeszcze obgotowanie mięsa (2 — 3 minut) w słonej wodzie lub obsmażenie.

Bardzo dużo kłopotu mamy także ze zbyt prędko obsychającą wędliną. Najprostszą wskazówką będzie — nie kupowanie zbyt dużych ilości tak, aby nie pozostawała z dnia na dzień.

Istną plagę stanowi także szybkie schnięcie pieczywa. Walczymy z tem, zawijając chleb w serwetę i przechowując w chłodzie.

Również w serwetkę, ale wilgotną zawiniemy ser, który w ten sposób ocalimy przed zeschnięciem.

A cytryny? Cytryny, które zwłaszcza jeśli mamy ich w domu większą ilość, szybko więdną i tracą świeżość. Włożymy więc je coprędzej do słoja z zimną wodą, którą będziemy naturalnie dość często zmieniać.

Na zakończenie — również kłopotliwa sprawo żółtek. Niejednokrotnie potrzebne jest nam tylko białko i żółtko przechowywane z dnia na dzień zsycha i staje się do niczego. Zapobiegamy temu schnięciu żółtek w ten sposób, że po ostrożnem oddzieleniu od białka (tak aby nie naruszać żółtka) zalejemy je małą ilością zimnej wody. Gdy woda wyparowała, za jakiś czas dolejemy znów troszeczkę, A żółtka nazajutrz będą jak świeże.

Z KRAJU

(—) 15-lecie 4-go pułku ułanów zaniemeńskich. Z Wilna donoszą: W niedzielę rozpoczęły się uroczystości związane z 15-leciem 4-go pułku ułanów zaniemeńskich. Na placu Katedralnym odbył się uroczysty apel poległych oficerów i żołnierzy pułku, poczem złożono wieniec na grobie ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego w podziemiach katedry. Po tych uroczystościach przez miasto przeciągnęła kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą na czele. W poniedziałek o godz. 10-ej rano na placu Łukiskim odprawiona została uroczysta Msza św. polowa, w której uczestniczyły wszystkie rodzaje broni garnizonu wileńskiego, oraz delegacje pułków zamiejscowych z dowódcami pułków i przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą i generalicją. Po Mszy św. dowódca 4 pułku ułanów rozdał odznaki pamiątkowe pułku zasłużonym osobom, poczem trzeciej drużynie harcerskiej wręczono proporczyk. Po tych uroczystościach odbyła się defilada na ul. Mickiewicza, a następnie w koszarach obiad żołnierski.

Schwytanie niezwykłego mordercy

Skazany na karę śmierci we Francji — sprzedawał w Łodzi warzywa.

Liczni przechodnie na placu Leonarda w Łodzi byli w poniedziałek świadkami aresztowania jednego ze sprzedawców, który sprzedawał warzywa.

Sprzedawca ten, widząc zbliżających się wywiadowców, usiłował zbiec, po krótkim jednak pościgu został ujęty i następnie odprowadzony do komisarjatu.

Aresztowanym sprzedawcą warzyw okazał się... znany policji przestępca Jan Kozłowski, zamieszkały na Chojnach, w świecie przestępczym znany on jest pod pseudonimem „Karton". Przed dwoma laty Kozłowski, po odbyciu w Łodzi różnych kar, wyemigrował do Francji, gdzie począł zajmować się rozbojem.

Dobrał on sobie godnego kompana, z którym dokonywał napadów rabunkowych w okolicach Paryża. Pewnego dnia w czasie napadu rabunkowego Kozłowski i jego towarzysz zdobyli większy łup, którym postanowili podzielić się po połowie. Po dokonaniu podziału, w jednym z lasów Kozłowski napadł na swego spólnika i celnym strzałem z rewolweru pozbawił go życia.

Po dokonaniu tego czynu zabrawszy łup, zbiegł. Władze francuskie zarządziły dochodzenia, w wyniku których Kozłowski został ujęty i stanął przed sądem w Paryżu, który skazał go na karę śmierci. W czasie odprowadzenia z gmachu sądowego do więzienia, Kozłowski zmylił czujność eskorty i uciekł.

Mimo wysłania za nim listów gończych Kozłowski był nieuchwytny. Przez pewien czas ukrywał się w lasach, a następnie przedostał się zpowrotem do Polski, przybył do Łodzi i tu począł handlować warzywami, sprzedając je na placu Leonarda. Władze śledcze francuskie wykryły ucieczkę Kozłowskiego do Łodzi i zwróciły się do władz polskich o pomoc.

W wyniku dochodzeń i poszukiwań trafiono wreszcie na ślad Kozłowskiego, który w poniedziałek został aresztowany. Kozłowski wydany będzie władzom francuskim.

(—) Pod wsią Powsin wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Z Jeziorny do Warszawy jechał w towarzystwie dwu pań motocyklem p. Jan Rudziński (świętokrzyska 28). Gdy towarzystwo to znalazło się pod wsią Powsin, nadjechał samochód, który motocykl wyminął w ten sposób, że zepchnął go do rowu. Z pod rozbitego motocykla wydobyto silnie potłuczoną jedną z pań i kierowcę. Szoferem samochodu okazał się Jan Michna (Ceglana 17). Jak się okazało, Michna był pijany. Zatrzymano go do dyspozycji władz sądowych.

Budowa największego ośrodka sportów wodnych w Pucku.

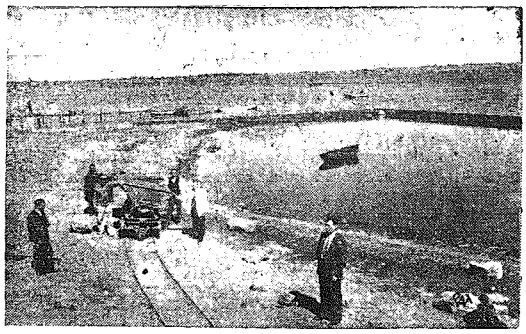

Z inicjatywy p. wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa zarząd miasta Pucka przystąpił ostatnio do budowy największego w Polsce ośrodka sportów wodnych na zatoce. Zdjęcie przedstawia fragment dokonanych robót, a mianowicie zasypywanie na pewnym odcinku i budowę sztucznej plaży. Na wydartym morzu terenie stanie schronisko dla kajaków, stocznia, biura, lokal dancingowy itd. Na pierwszym planie burmistrz Pucka p. Kamski.

Ze świata

(X) **Królewskie klejnoty na skronie Matki Boskiej.** Wielkie wrażenie wywołał w całej Belgji fakt ofiarowania złota i drogich kamieni przez królowę Astrydę i królowę-wdowę na korony dla cudownego obrazu Matki Boskiej w Alsemberg koło Brukseli. Koronacji cudownego obrazu dokona w niedługim czasie ks. prymas belgijski J. E. kardynał Van Roey.

(X) **Wyświęcenie Indjanina-kapłana.** W rezerwacie dla Indjan w dniu 1 lipca r. b. odbyła się uroczystość święceń kapłańskich pierwszego kapłana Indjanina. Nowowyświęcony kapłan wygłosił swe pierwsze kazanie na temat męczeństwa 3-ch pierwszych misjonarzy w tych okolicach, którzy zginęli od tomahawków indyjskich. Z okazji powyższej uroczystości kilka „Bladych Twarzy" zostało dopuszczonych na członków szczepu, z którego pochodzi nowy kapłan i wypaliło z wodzami tradycyjną „fajkę pokoju".

(X) **Tandetnie, ale tanio! — hasłem Anglji?** Sir Harry Mac Govan, wiceprezes Rady Nadzorczej Tow. „Imperial Chemical Industries" pisze co następuje w sprawozdaniu swojem z podróży po Japonji: „Możemy postawić tamę konkurencji japońskiej tylko wtedy, gdy uciekniemy się do stosowania tych samych środków, gdy postawimy sobie jako cel zaspokojeie gustów i żądań klijentów tak jak to czynią Japończycy, których dewizą jest: „Klijent ma zawsze rację". W okresie depresji kryzysowej taniość jest rzeczą ważniejszą niż jakość".

(X) **Ryby są muzykalne.** Znany ze swoich studjów nad rybami ichtjolog węgierski, prof. Bela Farkas, dowiódł, że ryby potrafią odróżniać tonacje muzyczne i że posiadają specjalny organ, który możnaby nazwać prymitywną formą ucha. Jak stwierdził prof. Farkas, organ ten znajduje się w głowie ryby, w t. zw. labiryncie. Prof. Farkas poczynił szereg doświadczeń w akwarjum, podczas których okazało się, iż ryby reagują rozmaicie na tony niskie i wysokie.

(X) **Niebezpieczna linja kolejowa.** Generalny dyrektor północno-mandżurskiej linji kolejowej, dyr. Redy, przedstawiciel rządu sowieckiego, ogłosił sprawozdanie z działalności kolei za rok 1933. Jak wynika ze sprawozdania, w roku tym wydarzyło się na kolei mandżurskiej 11 katastrof spowodowanych przez zamachy 39 prób napadów na pociągi, 38 uzbrojonych napadów dokonanych, 10 pożarów z podpalenia, 197 napadów bandyckich na urzędników kolejowych, 60 zabójstw, 99 pracowników zostało ciężko rannych, 400 uprowadzili ze sobą bandyci. Miłe stosuneczki, niema co!

(X) **Wilk zabija 215 zwierząt.** W jednej z wiosek rumuńskich wilk napadł w nocy na wielką stajnię, pełną owiec i kóz i urządził w niej prawdziwą masakrę. Wobec tego, że nieszczęśliwe zwierzęta były przeważnie uwiązane, padły ofiarą groźnego napastnika. Nazajutrz rano chłopi znaleźli w stajni 215 trupów zwierzęcych. Wobec tego, że stajnia ta była położona daleko od zabudowań mieszkalnych, chłopi nie słyszeli żałosnych jęków kóz i owiec, nad któremi pastwił się rozwścieczony wilk. Wkońcu rzuciły się psy na napastnika i one jednak poległy w liczbie 12-tu w walce z wilkiem. Zdołały go jednak poranić tak, że nazajutrz chłopi znalazłszy ciężko rannego wilka, dobili go drągami.

(X) **Wrony napadają na samolot.** Wypadek podobny zdarzył się w Como (Italja), gdzie setki wron wykonały atak na samolot, który musiał wobec tego lądować. To samo spotkało aeroplan japoński w Mandżurji nad miejscowością Foengtień. Na wysokości około 500 metrów pilot dostrzegł nagle liczące tysiące ptaków stado wron, które rzuciły się na samolot i na pilota. Pomimo zwiększenia szybkości, pilot musiał wkońcu lądować, gdyż wrony atakowały go coraz zażarciej. Napastliwe ptaki nie odstępowały nawet wówczas, gdy aeroplan już lądował i dopiero wystrzały rewolwerowe odpędziły napastników.

Osobliwe zawody

na Wschodzie.

Dziwacznych zajęć imają się często ludzie na Dalekim Wschodzie. W okręgu górskim Nilgiri, w Indjach, znajdują się specjaliści od „leczenia" chorych gąsienic jedwabnika. Spec tego typu prowadzi swoją „lecznicę" w małym budyneczki, nad drzwiami którego wisi szyld: „Sanatorjum dla gąsienic jedwabnika". Do sanatorjum nadsyłają chore larwy jedwabnika z różnych okolic kraju. Osobliwy „lekarz" ma się podobno nieźle i na brak „pacjentów" nie może się uskarżać. Niemniej dziwaczną funkcję pełni pewien Rosjanin, zaangażowany do służby w palarni opjum w Dairen, dawniejszym Port Arturze. Funkcje owego Rosjanina polegają na pilnowaniu sypialni, w których leżą pokotem na matach palacze opjum w stanie zamroczenia, doglądanie, aby ktoś z obcych nie okradł śpiących. W Bombaju znów wykonywa osobliwy zawód tępiciela komarów pewien Hindus, który krąży ze sporym rezerwuarem blaszanym na plecach, wypełnionym silnie woniejącą cieczą dezynfekcyjną. Tępiciel komarów udaje się na żądanie do każdego lokalu nawiedzonego przez plagę komarową i szpryczuje osobliwą cieczą zakątki, gdzie się gnieżdżą dokuczliwe owady.

Z warszawskiego Ogrodu Zoologicznego.

Ogród zoologiczny zyskał cenny nabytek w postaci żyrafy, która w ub. piątek sprowadzona została z Hamburga do Warszawy. Łatwo zrozumieć jakie trudności nastręczył transport tego zwierzęcia. Na zdjęciu — moment przenoszenia skrzyni z żyrafą, obok — żyrafa opuszczająca skrzynię

Czy wiecie, że...

...w średniowieczu wywołanie na pojedynek było rzeczą ważną i honorową. Choć pojedynki były częste, jednak rzadko trafiało się, by król króla wyzwał na pojedynek. Tak się atoli stało między Batorym a Iwanem podczas wojny z Moskwą w roku 1581. W ciągu tejże car Iwan napisał list do Batorego, że dlatego nie chciał mocno bić Polaków, iż mu żal było gubić chrześcjan; gdyby chciał, toby mógł wybić wszystkich, jak muchy. Odpisał mu król Batory: „Jeżeli ci żal krwi naszej chrześcjańskiej, mój ty rycerzu, to gotów jestem bić się z tobą". — Tchórzliwy car jednak nie stanął do pojedynku z Batorym.

W domu.

Żona: — Mój drogi, przyniosłeś już trzecią butelkę likieru. Czy to naprawdę potrzebne?

Mąż: — Ależ tak, kochanie. Pomyśl tylko, coby się stało, gdyby elektryczność zawiodła i światło zgasło? W co wetknęlibyśmy świece?

Konieczna pomoc.

— Panie Minczeles! Nasz kasjer uciekł z pańską żoną. Pieniędzy żadnych nie zabrał.

— Co? siadaj pan prędko na auto, jedź pan na dworzec i daj mu pan ode mnie 1000 zł. Inaczej będziemy ich tu mieli za trzy dni spowrotem.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 11 LIPCA.

Warszawa — fala 1415 m., moc 120 kW.

6'30 Audycja poranna. 12'10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Słynni artyści: Fr. Kreisler i Antoni Rubinstein (płyty). 16'00 Orkiestra ludowa Dzierżanowskiego i Suchockiego. 17'00 Audycja dla dzieci p. t. „Garbus" (z przygód „Samowara") — wygłosi p. B. Hertz. 17'15 Arje i pieśni w wykonaniu J. Popiela (bas). 17'30 Recital fortepianowy L. Münzera (transm. ze Lwowa). 18'00 „Książka i wiedza". 18'15 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Lensena (płyty). 18'45 O kulturze dnia powszedniego (pogadanka) — wygłosi p. St. Kuszelewska-Rayska. 19'15 Muzyka 2-fortepianowa w wykonaniu St. Pawlikowskiej i W. Lewandowskiego. 19'50 Wiadomości sportowe. 20'02 Feljeton aktualny. 20'12 Zespół H. Adamskiej-Grossmanowej i L. Lawiński w swoim repertuarze. 20'50 Dziennik wieczorny. 21'00 Transm. z Gdyni capstrzyku Mar. Wojennej. 21'02 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski. 21'12 Koncert solistów. Wykonawcy: St. Argasińska (śpiew) i ze Lwowa H. Czapliński (skrzypce). 22'00 „Wojny chłopięce" — fragment z powieści J. Kossowskiego „Rodzina Smuszków" (kwadrans literacki). 22'15 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

LUDOMIR KUCHARSKI. 26.

W odmętach nałogu

POWIEŚĆ.

— Wzruszyło mnie to ogromnie, lecz nic nie jestem w stanie pomóc, ani zmienić. Koran i jego przepisy zabraniają...

— Co pan żąda za uwolnienie ojca?

— Pani!

Zawahała się.

— Nie rozumiem tego.

— To bardzo proste, nawet nie będzie pani potrzebowała rozstawać się ze swym ojcem. Pojedziemy do Wadżanga i zamieszkamy razem.

— Nie, mam lepszy pomysł. Niech pan przywiezie mojego ojca tutaj, a chęt nie zostanę pana żoną.

— Ba! ile niebezpieczeństw czeka po drodze.

— Co pan mówi?

— Nigdy nie można ręczyć czy się całym dojedzie.

— Więc co mam uczynić? Doradź mi pan, bo chyba oszaleję.

— Jechać ze mną.

— Nie, nie mogę. To wykluczone.

— Dlaczego, czyżby pani była związaną z kimś?

— Nie wolno mi mówić o tem.

— Szkoda. Znam młodego szeika, który umie wyswobadzać piękne panie z opresji.

— Nie nie mogę. Niech mnie pan nie kusi. Będę musiała wszystko poświęcić, nawet gdybym kochała pana — nie mogę. Jest coś silniejszego, to...

Przerwała zaciskając zęby.

— Nie chcę wdzierać się w tajemnice — rzekł po chwili — ale wiem, że jeśli bym przywiózł go, nie wyszłaby pani za mnie. Przecież jestem nieznanym innej rasy, innych zwyczajów.

— Ech, co to ma jedno do drugiego? Mój ojciec jest francuzem, matka arabką, a ja czuję się urodzoną polką.

— Pani matka jest arabką? — pochwycił szybko.

— Pochodzi ze szczepu Briringów i odznacza się wybitną urodą.

— Czy matka pani jest tutaj? Chciałbym schylić czoło przed tą która urodziła najpiękniejszą z gwiazdek.

— Nie matka moja jest daleko.

— Więc nie żyje?

— Tego nie powiedziałam. Mieszka w Polsce. Co pan może wiedzieć o tym cudownym kraju. Pewno niema pan pojęcia, gdzie to jest.

— W ciepłym klimacie? — rzucił od niechcenia.

— Tylko w umiarkowanym — uśmiechnęła się pobłażliwie.

— Matka pani nie czuje się dobrze. Każdy z nas pragnie jak najwięcej słońca.

— I tam go nie brakuje. Matka moja jest związana z innym i dlatego ma zamknięty powrót.

— Ma dwuch mężów?

— Teraz tak. Władze angielskie wydały jej świadectwo zaginięcia męża, a będąc... zresztą co to pana obchodzi.

— Ma pani rację. Proszę pamiętać, że serce moje należy do pani.

— Więc to tak się przedstawia — zamruczał gdy znalazł się u siebie. — Do jednego ojca przyznają się dwie siostrzyczki, żadna natomiast nie zna drugiej. Doprawdy niespotykane rodzeństwo. Albo ten ojciec, rzeczywiście dziwak... jak mógł nie popatrzeć na własną córkę? Wygląda to jakoś tajemniczo. Nie wątpię też w szczerość jej słów lecz... to małe „lecz" pozostaje do rozwiązania. Wtedy będziemy wiedzieli dokładnie kim jest obecna pani Krystyna Lachowicz.

Z zamyślenia wyrwało go pukanie do drzwi.

— Kto tam?

— Ihbarname!

— Co mi macie do powiedzenia? — zapytał wpuszczając grubego właściciela hoteliku.

— Istne piekło oberwało się z pięknemi ludźmi, choć i mój...

— Pal djabli twojego kuzyna. Mów prędko o co ci chodzi?

— Właśnie Si... chcę to powiedzieć. Siedzę sobie patrząc na wolno sunące muły...

— Nic mnie to nie wzrusza!

— Gdy wtem — ciągnął dalej niezrażony okrzykiem — otwierają się drzwi i wchodzi przepiękny, choć i mój kuzyn....

— Który nosi marynarkę koloru piaskowego — dodał szybko uzbrajając się w cierpliwość.

— O Si... jak to raczył zauważyć. Otóż ten zapytał mnie o piękną z pod numeru 6-go. Powiedziałem mu, że kuzyn mój i pewien bogaty szeik...

— I co? Poszedł do, niej

— Tak, choć mówiłem mu, że kuzyn...

Komisarz wypadł z pokoju nie czekając na dalszy ciąg słów, umiejąc go na pamięć.

Wszedł pod 6 jakby do siebie.

Lachowicz wyrwała się energicznie z ramion Słowika. Udał że tego nie zauważył.

— Czego tu szukasz? — zwrócił się tenże do szeika.

— Allah jest wielki i pozwolił spojrzeć mi jeszcze raz przed odjadem, w cudne oczy jutrzenki — rzekł siadając swobodnie.

— Wyrzuć go — krzyknął po polsku.

— Kiedy nie mogę. Mój ojciec jest u niego w niewoli.

— Cóż to wygadujesz za głupstwa?

— Mówię zupełnie serjo. Dziś jakoś zgadało się o pochodzeniu, gdy arab ten wspomniał mi, że trzyma uwięzionego d'Erceville. Słyszysz hrabiego d'Erceville — mojego ojca!

— Powinnaś dać znać policji.

— Jesteś niespełna rozumu. Po pierwsze współwyznawcy zabiliby go bez żadnych skrupułów, a po drugie — chyba rozumiesz, że niebezpiecznie byłoby pokazywać swoje papiery.

— Zupełnie zapomniałem — a zwracając się do komisarza powiedział — może opuścisz nas szlachetny młodzieńcze?

— Myślę, że piękna z najpiękniejszych zechce mnie widzieć dzisiaj u siebie. Po powrocie będę mógł opowiedzieć jej ojcu jak piękną jest.

— Niech siedzi. Mówmy po polsku. Co mi masz do powiedzenia?

— Kilka nowinek. W Aleksandrji wypłynął niejaki Fred Tomson, bandyta. Otóż ten ptaszek spotkał się w Marsylji z polakiem, który wyjawił mu, że siedziałem w więzieniu i że zabiłem własną żonę. Domyślam się że zełgał.

Wiadomości ma napewno z innego źródła. Czy wiesz kto jest w tajemniczony w piwnice pod domem przy ulicy Spadkowej?

— Wiem, Barański, Strażak ty i ja.

— Niezupełnie, pozostał jeszcze garbaty, i Rena Wajsmüller.

— No więc co z tego?

D. c. n.

Redaktor i Wydawca P. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"